



# Edith Jeřábková, Jan Albert Šturma: **Prales, zahrada a zed'**

Překlad do angličtiny: Marta Darom

Kurátorský text k výstavě Prales, zahrada a zed'  
(17/10/2024–26/1/2025, PLATO).

Překlad do polštiny: Izabela Szulc

Wystawa *Puszcza, ogród i mur* (czes. *Prales, zahrada a zed'*) to druga w kolejności ekspozycja w przestrzeni *Dziurki od Klucza*, gdzie eksplorujemy różne formy ogrodnictwa i sztuki związanej z roślinami. Inspiracją do jej powstania było archiwum fotografii i negatywów Lecha Wilczka (1930–2018), w którym podczas zbierania materiałów do zakończonej już wystawy *Uciekły, znalazł schronienie, wciąż umyka* (czes. *Uprchlá, našel skrýš, stále uníká*) natrafiłam na zdjęcia ogrodu Wilczka w Dziedzince w Puszczy Białowieskiej, gdzie mieszkał z Simoną Kossak w międzygatunkowej rodzinie, której członkami były zwierzęta dzikie i udomowione. O ile historia zooložki, ekolożki, aktywistki i etolożki Simony Kossak (1943–2007) jest ogólnie znana (w tym roku ukaże się m.in. pełnometrażowy film fabularny o jej życiu w puszczy), o tyle twórczość jej partnera Lecha Wilczka, absolwenta warszawskiej ASP, obserwatora i dokumentatora zwierząt, roślin i ludzi w swoim otoczeniu, już nie. Podobnie jak biotop jego ogrodu, w którym różne gatunki fauny i flory funkcjonują we wzajemnych powiązaniach, także jego fotografie pokazują pragnienie spójnego i współzależnego obrazu świata i jednostek, które go tworzą. Fotografie Wilczka zdobyły uznanie w Polsce i na świecie. W latach 50. i 70. ukazywały się jego książki o grzybach, chomikach, rybach akwariowych, krukach, strusiach i borsukach, pisał też artykuły do miesięcznika *Przyroda Polska*. Adam Mazur i Łukasz Gorczyca, pisząc o pierwszej książce Wilczka „Oko w oko”, stwierdzają: „W przeciwieństwie do najbardziej znanych i cenionych fotografów przyrody z okresu PRL-u, takich jak Włodzimierz Puchalski czy Zdzisław Wdowiński, Wilczek nie był myśliwym. Reprezentował postawę ekologiczną, która stanowiła rzadkość wśród jego kolegów po fotografów”. Zarówno Wilczek, jak i Kossak byli ekologami. Świadkowie ich życia w Białowieży twierdzą, że Wilczek był bardziej związany z lokalną ludnością, podczas gdy Kossak walczyła o prawa puszczy w instytucjach, mediach, a czasem bezpośrednio z mieszkańcami okolicy. Ratowała wilki, rysie, żubry i inne zwierzęta, które ludzie wypędzali z puszczy, a także innych środowisk.

Zdjęcia upojnego ogrodu Wilczka, które przeglądałam w archiwum, były dla mnie niczym objawienie, choćby dlatego, że ogród znajdował się na obszarze chronionym puszczy. Do udziału w wystawie zaprosiłam jako kuratora Jana Alberta Šturmę, biologa terenowego i ekologa krajobrazu, przeciwnika muru, czyli wysokiej na ponad 5 metrów i długiej na 186 kilometrów bariery antyimigracyjnej, którą Polska buduje na granicy z Białorusią. Mur stanowi nie tylko ogromny problem humanitarny, ale także ekologiczny. Znacząco ogranicza on przemieszczanie się rzadkich gatunków zwierząt, w tym żubrów, łosi i rysi, pomimo tego, że Puszcza Białowieska znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO i jest częścią europejskiej sieci obszarów chronionych Natura 2000. Kiedy przeglądałam archiwum zdjęć

w domu w środku lasu, chciałoby się wręcz powiedzieć w środku dziewiczej przyrody, gdzie mieszka Joanna Kossak, siostrzenica Simony, imponujące fotografie Lecha zderzały się z rzeczywistością widniejącą za udekorowanymi begoniami oknami jej domu. Obrazy żołnierzy i polskich pojazdów wojskowych patrolujących teren przed domem i przejeżdżających przez cały las odromantyzowały międzygatunkowe marzenia o ogrodzie w Dziedzince.

Wspólnym tematem wystawy jest sztuczny konstrukt granic, za pomocą których ludzie oddzielają jedną naturę od drugiej, naturę polskiej puszczy od natury puszczy białoruskiej, naturę sztucznego ogrodu od natury pierwotnej puszczy. Lech Wilczek stworzył w Dziedzince organizm ogrodu, obserwując jednocześnie organizm puszczy, która ten ogród otaczała. Ogród w Dziedzince nie powstał wyłącznie dla ludzkiej przyjemności. Stanowił źródło pożywienia dla owadów, ptaków, gadów i ssaków, żyły w nim organizmy glebowe i różnorodne rośliny, a ponadto służył Wilczkowi i Simonie Kossak jako miejsce obserwacji naukowych i dokumentacji fotograficznej. Był przy tym dziełem zbiorowym, na które składało się wiele ogrodów i ogródków przydomowych Białowieży i okolic. Kiedy Wilczek wracał ze swojej warszawskiej pracowni (gdzie, nawiasem mówiąc, założył i prowadził dla domowników ogród z oczkiem wodnym), ogrodniczki i ogrodnicy, a także mieszkańcy Białowieży chętnie obdarowywali go sadzonkami roślin i cebulkami, a on w zamian za to również dawał im część swego ogrodowego raju. Potrafił także zachęcić do ogrodnictwa młodych ludzi, zwłaszcza studentów miejscowej szkoły leśnej, którzy przychodzili do jego ogrodu, by mu pomagać i uczyć się ogrodnictwa. W ogrodnictwie zakochał się też Mirosław Jerzy Chyra, którego – podobnie jak jego syna Jarosława – łączyła z Wilczkiem przyjaźń. Pod koniec życia Wilczka wspólnie stworzyli książkę pt. „Ogród Puszczy”, która jest przygotowana do publikacji. Książka ukaże się w tym roku, a my mamy zaszczyt zaprezentować jej pierwotną wersję podczas wystawy.

Ogród w Dziedzince jest interesujący dla PLATO z wielu względów. Po pierwsze, jego koncepcja jest bliska zasadom permakultury, które mają wpływ na ogród położony wokół PLATO. Ponadto, w obu miejscach łączą się ze sobą cele artystyczne, ogrodnicze, środowiskowe, edukacyjne i etyczne.

Biofilia, czyli wrodzona skłonność ludzi do poszukiwania więzi z naturą i innymi formami życia, została zastąpiona przez biopolitykę, czyli władzę nad życiem innych. Kiedy Simona Kossak i Lech Wilczek na starość przeprowadzili się z Dziedzinki do Białowieży, władze nakazały im zlikwidować ogród, w tym ule i budki dla zwierząt. Rozumieli, że rośliny z ogrodu mogą rozprzestrzenić się i wpłynąć na „pierwotną” roślinność, więc pogodzili się z ich usunięciem. Część ogrodu przetrwała w wiejskich ogródkach i w ogrodzie Chyry. Jednakże niedawno, około kilometr dalej, inne władze zezwoliły na budowę, która jest znacznie bardziej przerażająca dla życia puszczy – wbudowany w ziemię mur, który jest tak wysoki, że ani nad nim, ani pod nim nie przedostanie się żaden człowiek czy zwierzę. Dzieli on gatunki roślin i zwierząt na te, które mogą go pokonać, i te, które nie mają na to szans. Z biologicznego punktu widzenia migracja to naturalne zjawisko, niezbędną dla życia organizmów i zachowania różnorodności genetycznej, jednak podział polityczny świata coraz częściej interpretuje ją jako nienaturalną i wykorzystuje jako narzędzie władzy i walki wyborczej. Jan Albert Šturma zaprosił do współpracy przy wystawie Jana Hoška, ilustratora, reżysera i scenarzystę filmów dokumentalnych, popularnonaukowych i seriali o tematyce przyrodniczej, z którym współpracował już podczas kręcenia filmu Planeta Praha. Efektem

ich współpracy jest mur z rysunkami Hoški i tekstami Šturmy, który dzieli Dziurkę od Klucza i podkreśla to, jak traumatyczny wpływ na zwierzęta żyjące w puszczy ma bariera nie do pokonania. Po jednej jego stronie można aktywnie włączyć się w wystawę, wyrazić swoją opinię i symbolicznie wesprzeć wysiłki wielu aktywistów humanitarnych i ekologicznych, działających na miejscu, w instytucjach i w mediach.

